

NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E

10

W I E C Z O R N E

Rząd polski żąda wyjaśnień w sprawie przyszłości Palestyny

Londyn, 14.10. PAT. Ambasador Raczyński udał się w czwartek po południu do stałego podsekretarza stanu w Foreign Office, sir Aleksandra Cadogana, i z pole-

cenia rządu polskiego zwrócił się do rządu brytyjskiego z prośbą o sprecyzowanie stanowiska W. Brytanii w sprawie przyszłości Palestyny ze względu na obawy,

żywione przez społeczeństwo żydowskie w Polsce co do dalszych możliwości emigracji żydów do Palestyny.

Splonęła górna część balonu stratosferycznego

Dolina Chochołowska. 14. 10. PAT. Przy opróżnianiu balonu stratosferycznego z wodoru nastąpił niespodziewanie wybuch.

Na szczęście spaliła się tylko niewielka część powłoki górnej części

balonu, tzw. czaszy. Pożar prawdopodobnie powstał na skutek iskry, — które mogły się wytworzyć przy tarcu ścianek powłoki z powodu silnego wiatru. Jednakże jest to tylko hipoteza.

Wypadku z ludźmi nie było.

Wobec wypadku w tym sezonie jesiennym lot prawdopodobnie nie będzie się mógł odbyć, gdyż powłoka wymaga gruntownej naprawy.

(Szczegóły odwołanego startu zob. na str. 2).

NIE BĘDZIE PLEBISCYTU na pograniczu sudeckim

Berlin 14. 10. PAT. Komisja międzynarodowa powstała w myśl układu monachijskiego dla uregulowania sprawy Niemców sudeckich, odbyła wczoraj posiedzenie. W toku obrad komisja stwierdziła, że ostateczne wytyczenie granicy obszarów sudeckich przypada dającym Rzeszy na podstawie ustalonych przez komisję międzynarodową w dniu 5 października wytycznych nastąpiło tylko z nieznacznymi zmianami, zatwierdzonymi zresztą przez Komisję na podstawie art. 6 układu monachijskiego. W tych warunkach komisja orzekła jednogłośnie, że

przeprowadzenie plebiscytu jest zbyteczne.

Komisja przyjęła do wiadomości porozumienie nie osiągnięte pomiędzy rządem Rzeszy niemieckiej i rządem czechosłowackim w sprawie natychmiastowych prac nad ostatecznym wytyczeniem granic oraz w sprawie wyłonie-

nia wspólnej niemiecko - czechosłowackiej Komisji dla spraw optantów, mającej powstać w myśl art. 7 układu w Monachium. W końcu komisja międzynarodowa z zadowole-

nem przyjęła do wiadomości raport podkomisji gospodarczej, z którego wynika, że w pracach jej poczyniono znaczne postępy i że rozwiązano już szereg ważnych zagadnień.

Tysiąc osób internowano w wyniku wielkiej obławy w Sofii

Sofia 14. 10. PAT. Ludność stolicy Bułgarii powróciła do normalnego trybu życia do piero o godz. 19. Połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały uruchomione w tym samym czasie. Dotychczas nie podano motywów dla których zarządzono rewizję w całym mieście, aczkolwiek opinia łączy te zarządzenia z zamordowaniem szefa sztabu i szefa instytutu kartograficznego.

Sofia. 14. 10. PAT. W czasie wczorajszych rewizyj w stolicy Bułgarii zatrzymano ok. 3 tysięcy osób, spośród których 2 tys. natychmiast zwolniono, pozostali zaś mają być internowani na prowincji. Wśród zatrzymanych, którzy mają być internowani znajduje się 6 deputowanych lewicowych, szereg czołowych osobistości tajnej radykalnej macedońskiej organizacji, i kilku lewicowych dziennikarzy.

Zerwanie rokowań czesko-węgierskich

Węgry odwołują się do czterech mocarstw, sygnatariuszy układu monachijskiego

Komarno 14. 10. (R) Wczoraj wieczorem o godz. 9 odbyło się w Czeskim Komarnie 5-minutowe posiedzenie obu delegacji. Minister Kanya na początku zebrania odczytał na polecenie rządu węgierskiego następującą deklarację:

„Jak mieliśmy zaszczyt kilkakrotnie stwierdzić, przybyliśmy tutaj ożywieni najlepszymi intencjami i najszczerzą nadzieją, że będzie dla nas możliwym osiągnąć w krótkim czasie porozumienie, stwarzające trwałe podstawy stosunków między naszymi państwami. Ku naszemu najwyższemu ubolewaniu nadzieje te nie ziściły się. Nie uważam za właściwe wspominać o pewnych nieprzyjaznych momentach, które ze swej strony podkreślaliśmy już parokrotnie w czasie rokowań. Muszę jednakże stwierdzić, że kontrproponycje czeskie w sprawie nowych granic, które doręczono nam były dziś rano, są tak odległe od naszych koncepcji, oraz że tezy przedstawione przez obie delegacje dla stworzenia podstaw uregulowania sprawy oddziela taka przepaść, że w naszym przekonaniu różnic tych przewyciężyć nie można. Z tych względów królewski rząd Węgier postanowił uważać ze swej strony roko-

wania te za zakończone i zwrócić się o spieszne zaspokojenie swych rewindykacji terytorialnych wobec Czechosłowacji do czterech mocarstw, sygnatariuszy układu w Monachium“.

Premier Tiso oświadczył, że deklarację węgierską przyjmuje do wiadomości.

Minister Kanya po powrocie na stronę węgierską złożył następujące oświadczenie:

„Rokowania zerwane. Wierzyliśmy, że w

spokojnej atmosferze osiągniemy pozytywne wyniki. Niestety zawiedliśmy się, gdyż w czasie pertraktacji wyłoniły się zbyt duże różnice. Bardzo złe wrażenie wywołało u nas m. in. to, że armia czeska, o której mówiono, że jest w trakcie demobilizacji, nie jest zdemobilizowana i z 20-tu powołanych roczników 18 ciągle jest pod bronią“.

Członkowie delegacji węgierskiej o godz. 21.30 samochodami opuścili Komarno.

Zarządzenia wojskowe Węgier?

Komarno, 14. 10. PAT. Wobec tego, że nad granicą węgierską zgrupowały się liczne siły zbrojne czeskie, należy się spodziewać, że rząd węgierski równocześnie z odwołaniem się do 4-ch mocarstw, poczyni odpowiednie zarządzenia wojskowe.

Budapeszt, 14. 10. PAT. Redaktor dyplomatyczny węgierskiej agencji telegraficznej donosi, że rząd węgierski zakomunikuje czterem mocarstwom - sygnatariuszom układu w Monachium swe stanowisko, jakie zajął na konferencji w Komarnie, zastrzegając sobie jednocześnie całkowitą swobodę zarządzeń, niezbędnych dla obrony interesów kraju.

Przebieg ostatnich przygotowań i odwołanie lotu do stratosfery

Zakopane, 14. 10. PAT. O godz. 22-ej zapadła decyzja startu. Za pół godziny rozpocznie się napełnianie balonu wodorem. Pogoda nadal utrzymuje się dobra i nie przewiduje się jej pogorszenia. Napełnianie balonu potrwa około 4 godzin.

* * *

Dolina Chochołowska, 14. 10. godz. 23.30. Specjalny wysłannik PAT donosi: Prace przy napełnianiu są w pełnym toku. Pogoda utrzymuje się nadal bezchmurna przy słabych wiatrach lokalnych.

Około godziny 22.30 rozbłysły światła potężnych reflektorów, oświetlając miejsce startu oraz całą dolinę. Junacy i żołnierze przydzieleni do dźwigarek oraz do powłoki balonu — stoją na stanowiskach, wykonując rozkazy dawane przez megafon. Odbywa się obecnie przyczepianie balonu, oraz naciąganie linek manewrowych. Rękaw doprowadzający wodór został zamocowany do powłoki, jak również zamocowana kłapa górna — dla doprowadzania wodoru. Zwisza ona na sznurze przyczepionym do 2-ch masztów.

Po godz. 22.30 głuchy szum pędzącego wodoru oznajmił, że napełnianie już się rozpoczęło. Powłoka balonu zaczyna się podnosić i wydymać i po kilku minutach utworzyła już duży wzgórek, falujący od słabych porывów wiatru w blaskach światła reflektorów.

Jednocześnie trwają prace przy gondoli, która została przywieziona

na podstawie wózku i umieszczona niedaleko miejsca startu. Przy blasku latarek odbywa się rozmieszczanie precyzyjnych instrumentów do badania promieni kosmicznych. Przy rzędy te musiały być zmontowane w ostatniej chwili, ze względu na konieczność uniknięcia wstrząśnień, które mogłyby je uszkodzić.

Z kolei do gondoli wejda inżynierowie, by według ustalonej kolejności, jeszcze raz sprawdzić działanie poszczególnych przyrządów, a więc nawigacyjnych, naukowych oraz dla regeneracji powietrza.

Piloci kpt. Burzyński i dr Jodko-Narkiewicz po spożyciu kolacji udali się na krótki odpoczynek, po czym zjawili się na miejscu startu. Zabiorą oni z sobą w drogę czekoladę, termosy z herbatą i kawą oraz bankę źródlanej wody do picia.

O godz. 24-ej prace są w toku, trwa napełnianie powłoki, która się stale powiększa.

ZERWAŁ SIĘ SILNY WIATR

Godz. 1.45. Napełnianie balonu przerwano z powodu dość silnych wiatrów, które postanowiono przeczekać. Balon napełniony jest do objętości 3200 m sześć. Do napełnienia startowego, pozostaje jeszcze 600 m sześć. Wobec silnego wiatru czasza balonu nie może się wznieść, gdyż naraziłoby to balon na zbyt silne porywy, które mogłyby uszkodzić powłokę. Czekają więc na osłabienie siły wiatru.

Jeżeli w ciągu 2-ch godzin wiatr u-

górna jego część wznieśnie się do potrzebnej wysokości startowej.

WYPUSZCZANIE WODORU Z POWŁOKI

Godz. 2.50. Wiatr wzrasta na sile — obserwatorium meteorologiczne w Dolinie Chochołowskiej zapowiada pogorszenie pogody.

O godz. 2.30 po naradzie kierownictwa zapadła decyzja odwołująca start. Wodór z powłoki zostanie wypuszczony przez górną kłapę. Już przystąpiono do wypuszczania wodoru. W tej chwili trudno przewidzieć, kiedy będzie wyznaczony nowy termin startu, tym bardziej, że zajdzie konieczność sprowadzenia nowych butli z wodorem.

Zainteresowanie lotem jest ogromne. Z Warszawy, Krakowa, Zakopanego i okolicy przybyło na miejsce startu wiele osób samochodami, a nawet pieszo.

WIATR USPAKAJA SIĘ...

Godz. 3-cia. Wiatr uspakaja się. — Wypuszczanie wodoru zostało wstrzymane. Za kilkanaście minut obserwatoria meteorologiczne raz jeszcze sprawdzą swoje dane, od ich wyniku zależeć będzie decyzja startu, ewentualnie odwołania go i wypuszczenia gazu z powłoki.

ODWOŁANIE STARTU

Godz. 3.30. Komenda obozu stratosferycznego w Dolinie Chochołowskiej zdecydowała odwołać dzisiejszy start balonu do stratosfery ze względu na zbyt silne wiatry.

Wielki proces przeciw szpiegom niemieckim w Nowym Jorku

Nowy Jork. 14. 10. PAT. Jutro przed sądem federalnym w New Yorku. który remu przewodniczyć będzie sędzia John Knox, rozpoczyna się największy w historii Stanów Zjednoczonych proces szpiegowski. Przed sądem staje czterech oskarżonych: Johanna Hoffman, fryzjerka transatlantyku niemieckiego „Europa“, na której

ciąży zarzut pośredniczenia w przekazywaniu dokumentów, dotyczących obrony narodowej USA, Guenter Gustaw Rumrich, b. sierżant armii amerykańskiej, dezerterski, oskarżony o kradzież kodu lotnictwa wojskowego, Erich Glasser, szeregowiec lotnictwa amerykańskiego, oskarżony o kradzież dokumentów oraz Otto Her-

man Voss pracownik wytwórni samolotów „Seversky“ oskarżony o kradzież planów nowego samolotu myśliwskiego.

Czternastu innych oskarżonych — których rola w aferze szpiegowskiej jest znacznie większa, nie stanie przed sądem, gdyż w obecnej chwili, znajdują się zagranicą.

Ustalanie nowej granicy polsko-czeskiej

Cieszyn. 14. 10. (A) Po ukończeniu obsadzania terenów śląska zaolzańskiego, który przyłączono w drodze ugody, wojskowe komisje rozjemcze, mieszane, polska i czechosłowacka —

przystąpiły do uzgodnienia drobniaczego granic. Praca ta wymaga wielu rozważań i konferencji, niemniej jednak znaczna część granic została już wytyczona przy pomocy wiech.

Co poprzędziło zerwanie rokowań w Komarnie?

Praga, 14.10. PAT. Wczoraj rano min. Czernek przywiózł do Komarna specjalnym samolotem kontrpropozycje czeskie. Kontrpropozycje te zostały opracowane w ciągu nocy na posiedzeniu rady ministrów. Kontrpropozycje te zostały rano przedłożone delegacji węgierskiej. Według wiadomości, przenikających z kół słowackich, Czesi w tych propozycjach skłonni są do odstąpienia miejscowości Żytuny Ostrów, Komarno i szereg drobnych miejscowości w pasie pogranicznym. Jak wynika z tych kontrpropozycji czeskich, są one dużym przeciwstawieniem w stosunku do żądań węgierskich.

Po wręczeniu tych kontrpropozycji stro-

nie węgierskiej, ministrowie Kanya i Teleky udali się niezwłocznie do Budapesztu, celem zreferowania tych propozycji czeskich. Powrócili oni po południu do Komarna.

Budapeszt, 14 10. PAT. Po powrocie do Budapesztu delegacji węgierscy na rokowania w Komarnie, min. Kanya i hr Teleky złożyli sprawozdanie z przebiegu ostatnich rozmów na konferencji w Komarnie w trakcie posiedzenia Rady Ministrów, które trwało do późnych godzin nocnych. Posiedzeniu przewodniczył premier Imredy. Po zbadaniu wytworzonej sytuacji, Rada Ministrów postanowiła przedsięwziąć szereg środków dodatkowych dla wzmożenia wojskowego bezpieczeństwa kraju.

W Berchtesgaden dokona się zwrot w czeskiej orientacji politycznej?

Praga. 14. 10. PAT. W kołach politycznych wielkie zadowolenie wywołały wiadomości o przyjęciu, jakiego doznał w Berlinie min. Chvalkovsky. Szczególne wrażenie wywołała wiadomość o jego wyjeździe do Berchtesgaden. Wizycie tej przypisują niezwykle wielkie znaczenie polityczne. Oczekują od niej zwrotnych decyzji

w orientacji politycznej Czechosłowacji.

* * *

Monachium, 14. 10. PAT. Kanclerz Hitler przyjął dziś w południe czeskosłowackiego ministra spraw zagranicznych Chvalkovsky'ego. W rozmowach bierze udział również min. von Ribbentrop.

Powłoka „Gwiazdy Polski“ była ubezpieczona

Warszawa. 14. 10. A) Jak przypuszczają — przyszedł start balonu stratosferycznego nie od będzie się z Doliny Chochołowskiej, lecz z Legionowa pod Warszawą, dokąd powłoka balonu zostanie przetransportowana w najbliższych dniach dla dokonania naprawy. Powłoka wraz z całym balonem była ubezpieczona w towarzystwie asekuracyjnym na pełną su-

mę wartości.

Do Doliny Chochołowskiej z Krakowa i Zakopanego spieszyły w ciągu nocy samochody osób, chcących zdażyć na start balonu. Kiedy dowiedziano się o wypadku fala samochodów poczęła odpływać z powrotem i wytworzyła na wąskiej górskiej drodze gęstym zator samochodów. Trzeba było wezwać pomocy żo-

Rozwiązanie samorządów na Zaolziu

Cieszyn. 14. 10. PAT. Delegat wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk“ wydał rozporządzenie — na mocy którego rozwiązuje się na terenie Śląska zaolzańskiego wszystkie zastępstwa miejskie i gminne, rady miejskie i gminne oraz za stępstwa powiatowe i wydziały powiatowe — wybrane na zasadzie dotychczas obowiązujących podstaw prawnych.

—oo—

Ustąpienie naczelnego wodza armii czechosłowackiej

Praga, 14 10. PAT. W kołach poinformowanych obiega pogłoska o mającym wkrótce nastąpić ustąpieniu szefa sztabu generalnego Kreiczi, który w czasie naprężenia politycznego był mianowany wodzem naczelnym armii czechosłowackiej. Ustąpienie to miało nosić charakter wybitnie polityczny i ma być wyrazem wzmagającego się kursu przeciwko wszystkim dotychczasowym ludziom prezydenta Benesza.

—oo—

Ciężkie przejścia emigracji polskiej we Francji

Paryż 14. 10. PAT. Ambasador R. P. w Paryżu Lukaszewicz przyjął delegację organizacyjną polskich z terenu całej Francji. Delegacja przedstawiła p. ambasadorowi ostatnie ciężkie przeżycia emigracji polskiej podczas częściowej mobilizacji, kiedy społeczeństwo francuskie, częściowo odnosilo się wrogo do ludności polskiej, — prosząc p. ambasadora, o odpowiednie wyciągnięcie z tego konsekwencji. Dalej delegacja przedstawiła ciężkie położenie dorastającej młodzieży, która nie może uzyskać odpowiedniej pracy dzięki ograniczeniom, jakie stosują władze francuskie do obcokrajowców, a następnie sprawę starców, nie mogących z racji wadliwych ustaw uzyskać rent.

—oo—

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 14. 10. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów). Akcje: Bank Polski 126, Żyrardów 61, Węgiel 35 i pół, Ostrowieckie 65, Cukier 38 1/4, Starachowice 14, Lilpop 88, Modrzejów 21. Tendencja utrzymana. Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna 83 3/4, 3 proc. inwest. II em. 94 1/2, 4 proc. dolarowa 42 i 3/4, 5 proc. konwersyjna 69, 4 pół proc. wewn. 65 i 1/8, 4 proc. konsolidacyjna 66 1/2. Tendencja utrzymana.

nierzy oraz junaków dla uregulowania ruchu i utrzymania porządku.

W Zakopanem panuje duże oburzenie z powodu wypadku, podkreślają bowiem, że idealne warunki do startu były w czwartek rano. Nie zarządono jednak tego startu, ponieważ wiele osób zainteresowanych trzeba było sprządnąć samolotami z Warszawy i Krakowa — co było przyczyną opóźnienia startu.

Obrona osiedli żydowskich w Palestynie



Grupa gaffirów w jednej z kolonii żydowskich wyrusza do zakładania zasięków z drutu kolczastego, do czego przeznaczone są długie sztaby żelazne, które trzyma każdy w ręku.

Po agresywnej mowie w Saarbrücken.

CO PISZE PRASA ŚWIATOWA

(Korespondencja własna N. Dziennika wiecz.)

PARYŻ, w październiku.

Ostatnia mowa kanclerza Hitlera, wygłoszona w Saarbrücken, odbiła się donośnym echem w prasie światowej, jako pierwsze wypowiedzenie się władcy Niemiec po zwycięstwie dyplomatycznym, odniesionym w Monachium, po „największej wygranej bezkrwawo wojnie w dziejach nowożytnych „według plastycznego określenia wielkiego dziennika angielskiego „News Chronicle“. Echa, które wywołała mowa w Saarbrücken, są zgodne w tonie i treści i nastrojone są wskutek tego pesymistycznie na temat szans dłuższego pokoju i powstrzymania ofensywy niemieckiej nawet przy pomocy daleko idących ustępstw.

Prasa francuska, nawet prawicowa, a więc ten odłam, który naogół odnosi się bez niechęci do obecnego reżimu niemieckiego, nie kryje swoich obaw. „Journal“ wyraża się oględnie, że „mowa, wygłoszona w odległości kilku kilometrów od granicy francuskiej, należy do rzędu manifestacji, które nie dotrzymały pokładanych w nich nadziei“, pan Bailly, redaktor naczelny „Le Jour“ mówi „o oburzeniu, wywołanym we Francji i Anglii przez metody, nie dające się usprawiedliwić. Mówiono o wizycie feldmarszałka Goeringa w Paryżu. Byłoby to przedsięwzięcie ryzykowne i nie na czasie...“ Prawicowy „Figaro“, znany ze swej kurtuazji, oświadcza, że dzięki mowie Hitlera, okazało się, że Winston Churchill ma rację. — „L'Epoque“ pisał de Kerillisa, zwolennika mocnego tonu w stosunku do Niemiec, wyraża wątpliwości co do trwałości obecnego stanu rzeczy w Niemczech.

Z kolei przechodzimy do prasy angielskiej. Konserwatywny „Daily Telegraph“ charakteryzuje mowę Hitlera w tytułach „Ostrzeżenie Hitlera pod adresem Wielkiej Brytanii“, „Nie

powinien się wtrącać do spraw innych narodów“. W depeszy berlińskiej tego pisma jest mowa o „agresywnej mowie zgoła nieoczekiwanej w obecnych okolicznościach... gwałtowność przemówienia wywołała zdziwienie nawet w kołach niemieckich... jak mówią w pier-

wotnym tekście mowy, zawarte były zwroty przyjazne pod adresem Francji, które jednakowoż nie znalazły miejsca we właściwym przemówieniu. Hitler — Herr Hitler — jak zwykła go nazywać prasa angielska — wzburzony, krytycznym tonem prasy brytyjskiej i francuskiej, usunął te ustępy z tekstu, swojej mowy“.

Bardzo pesymistycznie brzmi krótki artykuł wstępny, poświęcony mowie w Saarbrücken, przez wielki organ liberalny „News Chronicle“ „Mowa w Saarbrücken ma bardzo mało w sobie ducha pojednawczego“ — czytamy w tym piśmie — „łatwo wyczuć nutę triumfu w tych oświadczeniach, dającą się wytłumaczyć uczuciem największego w dziejach współczesnych bezkrwawego zwycięstwa... Mało jest tu uczuć przyjacielskich, których niektórzy spodziewali się na podstawie kartki papieru, przywiezionej przez pana Chamberlaina z Monachium... Nie spełniły się również oczekiwania, że uzyskanie kraju sudeckiego będzie krokiem dążącym do ekspansji. „W dalszym ciągu artykułu jest mowa o gwałtownej ofensywie dyplomatycznej Niemiec na Bałkanach, co odnosi się przede wszystkim do Rumunii i Turcji. Zakończenie artykułu brzmi: „Wszystkie te pociągnięcia i rachuby świadczą, jak trudne i niebezpieczne jest położenie demokracji zachodnich. Nikt nie może przewidzieć jeszcze, co się wyłoni z okresu przejściowego, w którym znajduje się Europa. Lecz jeśli demokracje chcą ratować swoje wpływy i swoją wolność to muszą w najbliższych tygodniach i miesiącach zdobyć się na bardzo szybką orientację i bardzo energiczne działania“. Liberalny organ „Manchester Guardian“ mówi o tym, że „mowa Hitlera rozczerowała entuzjastów układu monachijskiego“ i wyciąga z mowy ten wniosek, iż Hitler żąda od Francji, aby zrezygnowała ze swoich wschodnich przymierzy i traktatów i że z drugiej strony dyktator Niemiec gotów jest poprzeć z całą energią Mussoliniego na półwyspie Pirenejskim.

Na zakończenie dwa głosy wielkiej prasy amerykańskiej. „New York Times“ jest zdania, że deklaracje kanclerza Hitlera równają się czynnemu wmlszaniu do spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii. Organ ten kończy słowami, iż „Hitler inauguruje nowy okres pokoju — zapowiadając budowę intensywną nowych fortyfikacji na zachodzie“. „New York Herald Tribune“ wita demobilizację rezerw niemieckich, jest jednak zdania, że mowa w Saarbrücken wzmacnia wątpliwości na punkcie trwałości pokoju i że nie zahamuje wysiłku zbrojeń na świecie“

A. P.

Rokowania czesko-węgierskie w Komarnie



Na prawo delegacja węgierska z min. Kanyą (pierwszy z prawej strony) na czele, na lewo delegaci Czechosłowacji

ROLF NÜRNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przeładunek Fryderyki Barthoway

38)

„Jest tu jeden mały domek, tu się zatrzymamy na moment i przeczytamy list. Condon znał każdy zakątek, każdą ulicę w Bronx od siedemdziesięciu lat. Był tutaj w domu. Przeżywał rozwój tego miasta. Zaoszczędzone pieniądze lokował zawsze w posiadłościach w Bronx. Tak więc w pobliżu cmentarza St. Raymonda przy Westchesterplatz posiadał mały, niepozorny domek, przed którym teraz zatrzymało się auto. Zaświecili światło w klatce schodowej, rozerwali kopertę:

„Dziecko jest na statku „Nelly“. Jest to mały statek, mający niecałe 10 metrów długości. Na statku znajdują się dwie kobiety, one są niewinne. Statek znajdzie Pan w pobliżu Elisabeth Island, pomiędzy wybrzeżem Horseneck a Gay Head“.

Triumf! Jasna, niedwuznaczna wiadomość. Teraz dzieliła ich od dziecka tylko noc, noc z drugiego na trzeciego kwietnia. Jutro wczesnym rankiem dopłyną do statku „Nelly“, a tym samym zdobędą małego Charlesa Augustusa.

W staromodnym mieszkaniu Dra Condona siedzieli pułkownicy Lindbergh i Breckinridge, nauczyciel, jego przyjaciele i rodzina — i ocze kiwali świtu. Lindbergh telefonował na wszystkich strony, kazał zamówić w stanie Connecticut samolot, aby wystartować i poszukać wyspy, w pobliżu której miał się znajdować statek z jego synem. Zażądał hydroplanu, aby mieć możliwość lądowania tuż obok statku „Nelly“. Nie znalazłszy ani minuty czasu na przespanie się, pojechał pułkownik ze swym przyjacielem i ze starym nauczycielem nocą do Bridgeport. Do nich przyłączył się reprezentant rządu związkowego, Mr. Irry. Rząd związkowy od początku poszukiwań, stawiał się do usług pułkownika i aprobował wszystkie jego kroki. Teraz szczęśliwy ojciec, zezwolił funkcjonariuszowi z Waszyngtonu na uczestniczenie w końcowym akcie, zwłaszcza, że bezpośrednio po oddaniu dziecka, chciał zażądać bezwzględного zaprzestania prześladowań i wszelkich dochodzeń. Tak sobie postanowił, że nie będzie się tropić żadnego kidnapera, nie będzie się szukać banknotów danych jako okup, nie będzie się obserwować żadnego człowieka. Jemu szło o dziecko, o nic więcej. Przed miesiącem przyrzekł kidnaperom bezkarność, chciał przyrzeczenia dotrzymać, chciał by ponad tym czynem opadła zasłona zapomnienia.

Ciemna noc rozpościerała się nad portem Bridgeport, kiedy czwórka związana przyjaźnią i losem tam przybyła: pułkownik Lindbergh, który życzył sobie z powrotem swego dziecka, pułkownik Breckinridge, który chciał swego najlepszego przyjaciela znów widzieć szczęśliwym, Mr. Irry, którego sprowadził tu obowiązek, nałożony przez jego przełożonych, oraz Condon, którego skłonił do tego kroku fałszywy patos i prawdziwe uczucie. Właściwie nie był już potrzebny, lecz Lindberghowi żal było

pozostawić starego w Bronx. Niechaj będzie przy tym obecny, jak odbierze się dziecko ze statku „Nelly“, niechaj przyprowadzi je stęsknionej matce.

Na łódce dopłynęli do przygotowanego już hydroplanu — pułkownik i Mr. Irry otrzymali wiadomość, że łódzie kontrolne stanu są do ich dyspozycji. Pułkownik podziękował. Znów opanowało go uczucie szczęścia, że pomagano mu, gdzie się tylko dało. Chociaż naród ponosił może winę, Lindbergh gotów był tego trzeciego kwietnia tę winę przekreślić.

Świt — Lindbergh zasiadł do steru, tamci trzej zajęli miejsca w samolocie. Condon trzymał się kuczowo kocyków, jakie mu dała jego żona, kocyki dla biednego dziecka, o którym dotychczas jedynie wiedziano, iż brak mu z pewnością nocej pyjamy.

Pułkownik wystartował artystycznie i poleciał wprost do zatok, oznaczonych przez kidnapera. Słońce wschodziło, dzień był jasny, już widać było wyspę Elżbiety, i inne małe wyspy, które leżały przed Ameryką, pułkownik zwolnił tempo, teraz znajdował się dokładnie nad wyspą, oblatywał ją całkiem nisko. Kontrolowano każdą łódź, która zapuszczała kotwicę w tej zatoce, lecz żadna nie odpowiadała nawet w przybliżeniu opisowi. Byli już znużeni. Jeszcze raz leciał pułkownik nad przyległymi wyspami, obserwowano każdy punkt. Teraz dopiero zawiadomiono drogą radiową statek policyjny, aby i on rozpoczął poszukiwania za statkiem „Nelly“, a potem skomunikował się ze samolotem. W każdym wypadku jednak nie wolno mu przedsięwziąć żadnych kroków na własną rękę, póki Lindbergh nie przyleci, jego obowiązkiem jest statek mieć na oku. Godziny upływały, pomiędzy czworgiem ludzi znajdujących się w samolocie nie padło ani słowo, potem paliwo wyczerpało się i pułkownik musiał lądować w małej zatoce; tam też skierowano łódź policyjną.

Od wczoraj wieczora prawie nic nie jedli, zdenerwowanie odjęło im całkowicie apetyt, teraz rzucili się na chleb i kawę. Tak niezbitcie wierzyli w powrót maleństwa, że nie ogarnął ich ani strach, ani przerażenie, lecz tylko zdziwienie, iż nie znaleźli łódki „Nelly“. Tylko Mr. Irry siedział milcząco w kącie. Według niego w tej całej sprawie i w poszukiwaniach było coś nie w porządku. Pułkownik dał znak do wyruszenia w drogę. Jeszcze raz oblecieli każdy zakątek portowy, obserwowali łódzie — nadaremnie! Zaczęło zmierzchać. Samolot wylądował na molu Long Islandu, a z niego wysiadły cztery milczące i zamysłone osoby, które jeszcze nad ranem leciały z triumfem ku oceanowi.

Lindbergh pojechał do Hopewell, Condon do Bronx, obaj stracili już panowanie nad sobą. Czyż nie mówili z kidnaperem? Czy nie widzieli pyjamy nocej? Czy to wszystko miało by rozplątać się w ich rękę? Pułkownik nie mógł w to wierzyć. Następnego dnia próbował jesz-

cze raz, tym razem wspomagany całym patroliem statków strażniczych. Napróżno. W czterdzieściosiem godzin po zapłaceniu okupu, musieli Lindberghowie przyznać, że za 50.000 dolarów i kosztą tego miesiąca, nie otrzymali nic więcej, jak stos listów i ubranko nocne. Wywieziono ich w pole, czy też gangsterzy obrabiali się?

GDZIE JEST DZIECKO?

I.

Condon robił sobie ciężkie wyrzuty. Dręczyła go przede wszystkim myśl, że jego trick, dzieki któremu zapłacił tylko 50.00 dol., by móc się pysznić swą sztuką obchodzenia się z ludźmi, spowodował zwłokę. Gdybyż był dał pośrednikowi te 70.000 dol.! Możliwe, że w tym leżała przyczyna. Może herszt gangsterów był niezadowolony. Condon zdręczał się. Nie wiedział, że tym razem nie miał racji. Zaczął umieszczać nowe inseraty, jeden za drugim:

„Co jest przyczyną zwłoki?“ albo:

„Czy Pan mnie oszukał?“

W końcu stał się natarczywszy, wprost hłagał:

„Co uczyniliśmy niewłaściwie? Proszę dać jakieś lepsze wskazówki.“

Wreszcie ukazało się ponownie w gazetach krótkie zakłęcie:

„Pieniądze są przygotowane“.

Chciano zaryzykować te 20.000 dol. Tym razem zażądano by wzamian za to dziecka. Ale nie było żadnej odpowiedzi, poczta nie przyniosła żadnego listu, opatrzonego kołami i czerwona plama. Condon stał się po prostu melancholijny. Jeździł na cmentarze, podnosił przy kiosku frankfurckich kiełbasek kamień, chodził do kwieciarni, zaglądał pod stół, aż sprzedawczynie zaczęły nań podejrzliwie patrzeć. Napróżno, nigdzie nie było wiadomości.

W kilka dni po zapłacie okupu miała piastunka małego, Betty Gow straszne przeżycie. Wciąż jeszcze mieszkała w Hopewell, śledzona przez funkcjonariuszy policji, szpiegowana przez detektywów, jedynie państwo Lindbergh obchodzili się z nią elegancko. Dzień w dzień chodziła po obiedzie na spacer, pełna smutnych myśli o ukochanym, którego wsadzono za kraty, o dziecku, którego nie można było znaleźć. Patrzyła przed siebie, szła zawsze jeźdźnią, nie zachodziła nigdy w krzaki, nie chciała wzbudzać podejrzeń policji. Tęskniła za Szkocją, za górami, ojczyzna wydawała jej się o wiele czystsza, o wiele spokojniejsza.

Chciała teraz powrócić do rodziny, do matki. I znowu opadły ją jakieś przecucia, które ją często nawiedzały w chwilach samotności w Hopewell. Ze Szkocji odebrała jej matka list, na krótko przed porwaniem małego. „Czy potrafię się przyzwyczaić do samotności w Hopewell, tego jeszcze nie wiem.“

(C. d. n.)

Radio na dziś

Piątek, 14 października

Kraków, 14.55. Lokalne wiadomości gospodarcze; 15 Na szerokim świecie; 15.20 Pogadanka sportowa; 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu kwartetu salonowego Włodzimierza Ormickiego (na wszystkie rozgłośnie); 16 Z Warszawy: wiadomości gospodarcze; 16.15 Rozmowa z chorymi; 16.30 Pieśni polskie w wykonaniu Heleny Hrabi-Szałkiewiczowej. Akompaniuje Karol Szafranek; 16.50 „Społeczeństwo wśród ssaków” — pogadankę wygłosi Mieczysław Stein; 17 „Miniatury kameralne” — w wykonaniu kwartetu P. R.: St. Włodarski (I. skrz.), E. Skowroński (II. skrz.), H. Trzonek (altówka), R. Halber (wiolonczela); 17.45 Dokąd jechać w święto? w opracowaniu B. Pągowskiego; 17.50 Wywiad sportowy; 18 „Miniatury kwartetowe”. Wykonawcy: Kwartet Smyczkowy Rozgłośni Krakowskiej: St. Mikuszewski (I. skrz.), H. Niezychło (II. skrz.), H. Zarzycki (altówka), J. Makowicz (wiolonczela); 18.30 Teatr Wyobraźni: „Teoria Einsteina” — komedia Antoniego Cwojdziańskiego. Radiofonizacja Ireny Szymańskiej; 19.30 Koncert rozrywkowy. Wyk.: zespół smyczkowy Rozgłośni katowickiej, Franca Morni (sopran), M. Liczbiński (solo jazz fortepianowy), Adam Bryzek (akomp.); 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, program na jutro; 21 Chór P. R.; 21.15 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii warszawskiej pod dyr. Emila Coopera z udziałem Mauraego Marechala (wiolonczela). Transmisja z Filharmonii Warszawskiej, po koncercie ok. godz. 22.30: „Literatura słowiańska Mickiewicza w nowym wydaniu” — szkic literacki Artura Górskiego; 22.55 Przegląd prasy; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16 Sygnał czasu komunikat, kącik młodzieży angielskiej; 16.45 Program arabski; 18.30 PROGRAM HEBRAJSKI: Recytacje biblijne (wyjątki z księgi Szemot i z księgi proroka Ezechiela); 18.45 Muzyka liturgiczna; 18.55 „Literatura we więzieniu” — pogadanka o współczesnej literaturze hebrajskiej w Rosji sowieckiej Z. Rubaszowa; 19.15 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny (po angielsku); 19.30 Program angielski. Występ filadelfijskiej orkiestry symfonicznej pod dyr. Leopolda Stokowskiego w programie utwory Liadowa i Franka (płyty); 20.15 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny (po angielsku); 20.30 Orkiestra Queen's Hallu pod dyr. Eryka Quatsa; 21 Koniec programu.

* * *

- 18 BZUKSELA FLAM.: Koncert rozrywkowy; DROITWICH: Muzyka lekka; LONDYN REG.: Program dla dzieci; PARIS PTT.: Koncert rozrywkowy; RADIO PARIS: Koncert kameralny; WIEŻA EIFFLA: Koncert z Bordeaux.
- 19 HILVERSUM I.: Koncert orkiestrowy; LONDYN REG.: Koncert orkiestry wojskowej; — LAHTI: 19.05 Koncert symfoniczny; RYGA: 19.15 Koncert popularny; TULUZA: Melodie filmowe; SZTOKHOLM: 19.30 „Śnieżka i siedmiu karłów” — potpourri na tematy filmu Walta Disney'a; RADIO ROMANIA: 19.40 „Tristan i Izolda” — opera Wagnera (płyty).
- 20 DROITWICH: Recital śpiewaczy G. Knight; 20.15 Z cyklu „Słynne Music-Halle” — audycja rozrywkowa; LUBLANA: 20 Koncert; SOTENS: Wieczór rozrywkowy; TULUZA: Melodie rozrywkowe; BUDAPESZT II.: 20.25 Muzyka cygańska; LONDYN REG.: 20.30 Sonaty Beethovena, wyk. A. Busch (skrz.) i R. Serkin (fort.); HILVERSUM I.: 20.55 Koncert orkiestry Filharmonii Rotterdamskiej.
- 21 BRUKSELA FLAM.: Koncert muzyki belgijskiej BRUKSELA FRANC.: Melodie operetkowe; WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów; 21.30 Koncert kameralny; TALLIN: 21.10 Koncert symfoniczny z hotelu Savoy; POSTE PARISIEN: Radiokabaret; LILLE: 21.30 Koncert orkiestrowy; PARIS PTT.: Festoal Roussela; BUDAPESZT: 21.40 Koncert orkiestry operowej.
- 22 LONDYN REG.: Muzyka organowa; LUKSEMBURG: Audycja poświęcona Ravelowi; 22.15 Muzyka kameralna; OSLO: 22.15 Recital skrzypcowy; SZTOKHOLM: Muzyka romantyczna; KOPENHAGA: 22.20 Koncert chóru; HILVERSUM I.: 22.40 Melodie operetkowe Stolza; DROITWICH: 22.45 Koncert.
- 23 KOPENHAGA: Muzyka taneczna; BRUKSELA FRANC.: 23.10 Radiokabaret; BUDAPESZT: Muzyka taneczna; DROITWICH: 23.45 „Sztuka mówienia” — pogadankę w języku francuskim wygłosi Yvette Guilbert.

Wdzięczność dla kozła ofiarnego

PARYŻ STAWIA CZECHOSŁOWACJI POMNIK

Po ciężkich dniach naprężenia, jakie przeżyła Francja — obecny nastrój ludności jest jeszcze jakby przetrwaniem tej radosnej wieści, że wojny przecież nie będzie.

W psychice Francuza ta nuta „radości pokojowej” jest tak dominująca, że przejawia się na każdym kroku. Na różne sposoby Francuzi pragną uczcić pokój. W tej chwili rozpętała się istna orgia składek na rozmaite cele, które są tych uczuć manifestacją.

Więc przede wszystkim kosztem ofiarności publicznej powstać ma „Dom Pokoju” do dyspozycji premiera Chamberlaina. Na ten „Dom Pokoju”, symbol przyjaźni francusko-brytyjskiej, która powstrzymała grożącą lawinę wojny — nie żałują Francuzi pieniędzy. Sypią się składki duże i drobne — całe szpalty prasy zajęte są niekończącą się listą ofiarodawców.

Gdzie „Dom Pokoju” stanie — narazie nie wiadomo. Komitet tego daru narodowego ma cały szereg propozycji, które rozważa.

Możliwe, że „Dom Pokoju” będzie zbudowany w okolicy Aix-les-Bains na zaofiarowanym gruncie, możliwe, że będzie w Biarritz lub w La Baule, gdzie właściciele eleganckich will ofiarować je chcą na ten cel. A możliwe też, że w okolicy Cocherel.

Ta miejscowość zostałaby wybrana ze względów dość specjalnych. Znajduje się mianowicie w pobliżu miejsca szczególnie umiłowanego ongiś przez... Brianda. Tam właśnie wielki propagator pokoju lubił łowić ryby i oddawać się rozmyślaniom. „Dom Pokoju” miałby więc niejako nawiązywać do tradycji.

Nie wiadomo jednak, czy ostateczny wybór padnie właśnie na okolice Cocherel...

Druga fala składek płynie szerokim strumieniem na rzecz Czechów.

Czerwony Krzyż francuski, redakcje gazet — otworzyły listy ofiar na rzecz uciekinierów z Czechosłowacji i tych wszystkich, którzy z racji wielkiego przewrotu politycznego — materialnie ucierpieli.

W tej obecnej gotowości Francuzów do okazania pomocy Czechom i tej gorliwości z jaką składają im ofiary pieniężne — razi jednak jakaś nuta nieprzyjemna. Jest to coś w rodzaju wdzięczności dla kozła ofiarnego można powiedzieć — chęć zabicia, w tej łatwej stosunkowo formie, wyrzutów sumienia.

Potwierdzają jeszcze te wrazenia projekty naprawę osobliwe, z jakimi wystąpiła ostatnio Rada Miejska Paryża.

Oto w stolicy Francji ma stanąć pomnik poświęcenia się Czechosłowacji dla sprawy pokoju(!).

Motywacja tego projektu, sformułowana przez Radę Miejską brzmi następująco:

„Pomnik ten miałby świadczyć nie tylko o więzach przyjaźni, jakie łączą Paryż z Pragą, ale także o wdzięczności, jaką żywi ludzkość dla szlachetnego narodu, który potrafił uczynić z siebie poświęcenie, żeby oddalić potworny koszmar wojny”.

Pomysł wystawienia takiego pomnika w stolicy Francji, właśnie Francji, która wobec Czechosłowacji nie może mieć teraz czystego sumienia — jest czymś naprawdę niezwykłym.

Przypuszczalnie pomysł wystawienia pomnika, gloryfikującego „poświęcenie się” Czechosłowacji — nie wywoła w Pradze entuzjazmu, ani nawet wdzięczności, jako rewanżu za tamtą wdzięczność — paryską.

Berlin niemiłosiernie eksploatuje Wiedeń

Austria ma zniknąć z powierzchni Europy

Wiedeń, w październiku

W szybkim tempie prowadzone „gleichschaltowanie” Austrii przechodzi teraz fazę dla ludności może najprzykrejszą: likwidowania i „ujednociania” społecznego i towarzyskiego życia kraju.

Urzędowa „Wiener Zeitung” przynosi stale obwieszczenia o dziesiątkach organizacji i stowarzyszeń, które zostają bądź rozwiązane bądź włączone do odpowiednich instytucji ogólnoniemieckich. W jednym i drugim wypadku majątek tych stowarzyszeń zostaje przekazany berlińskim centralom, które z czasem mają uwzględnić w swych wydatkach i oddziały prowincjonalne austriackie.

Bardzo rzadko się zdarza, że jakieś wiedeńskie towarzystwo zostaje oszczędzone przez akcję „Gleichschaltung”.

Wszystkie organizacje b. wojskowych, weteranów, inwalidów włączono do ogólnoniemieckiego „Reichskriegerbund”. Taki sam los spotkał związki gimnastyczne i sportowe instytucje dobroczynności, opieki nad dziećmi, nad szkołami, a nawet takie organizacje, jak... związki... hodowców pszczoł.

Odpowiednik w Berlinie

Dla każdej takiej instytucji znajduje się odpowiednik w Rzeszy, przekazuje się do Ber-

lina listę członków i majątek, skąd dopiero po przeprowadzeniu „czystki” mają być wyznaczone jakieś sumki dla austriackiego oddziału. Składki oczywiście też odchodzą do centrali.

Zrozumiałe, że to się odbije jak najfatalniej na działalności tych instytucji, ale w gruncie rzeczy o to przecież chodzi. Hitleryzm nie znosi żadnego przejawu samodzielności i uważa, że ludność powinna się wyżywiać tylko w ramach partii narodowo - socjalistycznej i w tych instytucjach, które są jej emanacją.

Likwidacja stowarzyszeń katolickich

Dlatego też także większość katolickich i ewangelickich stowarzyszeń kobiecych uległa likwidacji, a ich majątki zostały przekazane albo „NSDAP-Reichsleitung”, albo „NS Frauenschaft” w Berlinie. Że cele likwidowanych stowarzyszeń różnią się od tych, jakie mają organizacje hitlerowskie, do jakich je wcielono — to jasne, ale... nie przeszkadza.

Rozwiązaniu uległy również lekarskie stowarzyszenia, bardzo często zasłużone dla wiedzy medycznej, a przy tym bogate. Ich majątek przekazano do Berlina.

Nawet „Jockey Club”

W procesie „gleichschaltowania” nie pomi-

nięto nawet znanego na terenie dawnej monarchii austro-węgierskiej, wiedeńskiego „Jockey-Clubu” boagtej organizacji arystokratycznej, do której należeli przedstawiciele najstarszych rodów austriackich. Piękny pałac wraz z placami sportowymi i bogatą kasą przekazano berlińskiemu związkowi... jeździeckiemu.

Taki sam los spotkał i towarzystwo... szachistów.

Wszystko zostało scentralizowane, ujednoczone, zubożała. Ciekawe przy tym, że większość tych polikwidowanych związków — to organizacje o charakterze politycznym, organizacje, grupujące narodowych socjalistów. A mimo to uznano je za nieprawomyślne.

Prysnęły złudzenia

Zwolenników hitleryzmu w Austrii spotkała przykra niespodzianka. Łudzili się oni, że Austria w granicach Rzeszy Niemieckiej zachowa autonomię, że nie zniszczy się jej urzędów, instytucji i stowarzyszeń, lecz że się je tylko przystosuje do nowych warunków. Nie spodziewali się aż tak drobiazgowej ingerencji i kontroli nad życiem nie tylko politycznym, którego przecież już nie ma, ale nad działalnością społeczną, a nawet i nad stosunkami towarzyskimi.

Rozkwit biurokracji

Austriacy zwolennicy hitleryzmu sądzili, że jedyną zasadniczą zmianą będzie zmiana ludzi rządzących, przy czym oczywiście będą rządzić oni, austriacy narodowi socjaliści.

Tymczasem nie tylko, że nasłano do Austrii ludzi z Rzeszy, ale systematycznie się niszczy wszystko, co decydowało o swoistych warunkach i przejawach życia nad modrym Dunajem. I to właśnie spowodowało największe rozczarowanie.

Czarę goryczy przepelnia niezwykle rozkwit biurokracji, w porównaniu z którą dawny, osławiony biurokratyzm austriacki był niewinnym niemowlęciem. Kontrolująca i gleichschaltująca wszystkich i wszystko biurokracja, sama przez nikogo nie kontrolowana, kładzie się ciężkim brzemieniem na życie ludności „marchii wschodniej”. Pracuje ona bez wytchnienia nad wymazaniem i zniszczeniem nie tylko swobód i praw, ale całego tego charme'u, pięknych, swoistych cech wiedeńskiej „Gemütlichkeit”.

Austria ma zniknąć z powierzchni Europy!

K. L.

Chamberlain nie dostanie nagrody pokojowej Nobla

Po Godesberg, a zwłaszcza po Monachium, pojawiły się w prasie zagr. wiadomości, że tegoroczna pokojowa nagroda Nobla przyznana zostanie bezwzględnie premierowi Anglii Chamberlainowi. Tymczasem jest to narazie niemożliwe. Z przyczyn formalnych Neville Chamberlain nie może w tym roku otrzymać 185 tysięcy norweskich koron, składających się na roczną premię nagrody pokojowej. O tym, jakie są tego przyczyny, poinformował jednego z dziennikarzy profesor Fryderyk Stang, przewodniczący komitetu noblowskiego przy parlamencie norweskim.

Członkowie naszego komitetu — zaczął pan profesor — są związani tajemnicą. Nie wolno im opowiadać przebiegu naszych obrad, nie mają nawet prawa wymieniania nazwisk kandydatów do nagrody.

— Czyż nie są dopuszczalne wyjątki? I czy wyjątkiem takim nie jest właśnie Chamberlain?

— Nie. Oświadczam panu, że w tym roku Chamberlain nie otrzyma nagrody w żadnym razie. Nie możemy tego zrobić, gdyż w myśl naszego statutu nazwiska kandydatów do nagrody muszą być przedstawione komitetowi do 1-go lutego. Termin ten dawno minął, więc nie można poradzić.

— W jaki sposób odbywa się wybór laureata?

Kandydatów przedstawiają poszczególne parlamenty oraz poszczególni uczeni, których nazwiska są trzymane w tajemnicy.

* * *

Wywiad powyższy jest niezwykle znamienny. Okazuje się, że w fundacji Nobla o wszyst-

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

kim decyduje przede wszystkim forma późniejsza istota rzeczy. Możesz bracie, dokonać nie wiedzieć czego, ale jeżeli się to stało po 1-szym lutego, musisz rok poczekać. Że tymczasem sytuacja może się zmienić, że naprzykład „twórca” pokoju może doczekać się w ciągu kilku miesięcy wojny, to czcigodnych panów z komitetu nie obchodzi.

* * *

Skoro już mowa o norweskich dziwactwach, warto jeszcze wspomnieć o oczekiwany z niezwykłym zainteresowaniem procesie, którego główną osobą ma być znakomity pisarz, Knut Hamsun, który wydał przed dwoma laty powieść „Zamknięte koło”, oświadczając, że czuje się już stary i przestaje pisać.

Z tego kroku ojca postanowił skorzystał syn, zajmujący się dotychczas dziennikarstwem. Ale Knut Hamsun zabronił mu kategorycznie próbowania swoich sił na niwie pisarskiej, domagając się, aby pracował na jego folwarku.

Doszło na tym tle do wielkiej awantury. Nie był i nie jest to zresztą jedyny zatarg rodzinny. Hamsun nazywa się właściwie Pedersen. Kiedy różni członkowie rodziny autora „Głodu” zaczęli również używać nazwiska Hamsun, wielki pisarz wytoczył im sprawę sądową. Najskuteczniej walczył z dziwactwami wujaska jego bratanek, imieniem Almar, młody dziennikarz, ale musiał skapitulować. Zemścił się jednak. Napisał powieść, której dał tytuł: Zgon Almara Hamsuna. W powieści tej opisał cały spór, dał szereg szczegółów biograficznych z życia Knuta Hamsuna. Knut Hamsun znowu zwrócił się do sądu. Tym razem o zakaz wydania książki, o ewentualną jej konfiskatę. Wkrótce zapadnie decyzja, która pokaże, co o tym myślą sędziowie.

Jak widać ewangeliczni i seraficzni pisarze potrafią w życiu postąpić się najbardziej brutalnymi metodami.

Zrozumiałym się teraz staje, dlaczego właśnie Knut Hamsun wystąpił przed kilku laty z enuncjacją, stawiającą narodowy socjalizm...

A. MARLI

Wielka tajemnica

— Przyjąć? — zapytał mr James Padlock.

— Przyjąć! — odparł mr James Padlock i oddał mr James Padlockowi papier.

Mr Padlock I wrócił do swego gabinetu, na cisnął dzwonek i wręczył wchodzącemu prokurentowi ofertę?

W ten sposób firma „Padlock i Padlock wyroby szalowe en gros” zaakceptowała ofertę firmy Millera i Bishop w sprawie surowców, po cenie 86.700 dolarów.

Dłuższe rozmowy nie były na porządku dziennym w gabinetach obu szefów firmy Padlock i Padlock. Należy przyjąć, że wzorowa zgoda, w jakiej obaj szefowie mr James Padlock I i mr James Padlock II żyli od założenia swej firmy przed dwudziestu trzema laty miała swe przyczyny nietylko w fakcie, że obaj byli kuzynami, jak raczej w okoliczności, że mieli podobny temperament, a przede wszystkim w tym, że obaj byli natógowymi milczkami.

Mieli dopiero około trzydziestki — mr Padlock I, z Milwaukee był tylko o kilka miesięcy starszy od mr Padlock II z St. Louis — kiedy przybyli do Nowego Jorku i założyli firmę. Od dwudziestu trzech lat siedzieli tu i milczeli gawzięcie.

Następstwem tych skąpych słów, jakie zamieniali, w ostateczności było to, że firma Padlock et Padlock stała się bogatym przedsiębiorstwem o milionowej wartości.

Jeżeli oba pierwsze dziesięć lat wypełniły nie były troską o zdobycie majątku, to teraz w trzecim dziesięcioleciu obaj szefowie myśleli głównie o odpowiednim użyciu tego majątku. Obaj zgadzali się ze sobą pod każdym względem. Każdy z nich skoro tylko powiedział kilka słów, wiedział już, że drugi rozumie doskonale, o co mu idzie. Obecnie każdy z obu panów Padlocków widziałby chętnie, gdyby kuzyn założył sobie rodzinę i jemu pozwalał uczestniczyć w życiu rodzinnym. Taki dom, do którego można było przychodzić bez słów i odchodzić, kiedy się chciało, był doprawdy czymś pociągającym. Żaden jednak z obu Padlocków nie chciał sam założyć rodziny. Ucho waj Bóg!

— W poczekalni jest jakiś natręt, którego nie można się pozbyć — zameldowała miss Peggy szefowi personalnemu — powiada, że przychodził w bardzo ważnej sprawie.

— Niech wejdzie!

Miss Peggy wprowadziła natręta z miną — która aż nadto wyraźnie zdradzała, jak niechę-

tnie go tutaj przyjmuje. Szef personalny spojrział na przybysza:

— Kim pan jest? — zapytał.

— George Bertson, bezrobotny urzędnik.

— Czego pan sobie życzy?

— Pragnę mówić z jednym z panów Padlocków.

— Wykluczone! O co idzie?

— Sprawy rodzinne.

Szef personalny wrzucił ramionami:

— Panowie Padlock nie mają żadnych spraw rodzinnych.

— Owszem, mają.

Szef personalny dał za wygraną i wprowadził pana Bertsona do Padlocka I.

Młody urzędnik opowiedział panu Padlockowi I historię swego życia, powszednią, banalną historię nieślubnego dziecka, które wychowywane było w ubóstwie przez matkę i nie widziało nigdy ojca.

— Wiem, że pan dochowa tajemnicy — zakończył George Bertson — nigdybym o niej nikomu nie wspomniał, gdyby nie to, że od szeregu lat jestem bezrobotny... A teraz pójdę do niego... Teraz pański kuzyn o tym się dowie — dokończył powziawszy nagłą decyzję.

— O key — mr Padlock I poklepał Georga na znak, że rozmowa skończona.

U pana Padlock II odbyła się następnie rozmowa, którą George Bertson zakończył następująco:

— Wiem, że pan dochowa tajemnicy. Nigdybym nikomu o niej nie wspomniał, gdyby

Sinobrody i jego zwierzęta domowe

(s) Jest to historia nieco niesamowita. Joe Ball, zamożny i poważany mieszkaniec San Antonio w Teksas, był właścicielem pięknej farmy i dobrze prosperującej gospody. Na farmie były krowy, świny i różnego rodzaju drób. Poza tym miał tam jeszcze w dużym basenie pięć ogromnych aligatorów. To były jego ulubieńcy. W ogóle Joe Ball był trochę dziwaczny.

W gospodzie młodzież często zbierała się na tańce. Po takich wieczorach zdarzało się często, że jedna czy druga młoda dama zniknęła bez śladu. Ostatnio przepiękna Hazel Brown, po takim wieczorze tańczącym nie wróciła już do domu rodzicielskiego.

Przebąkiwano różnie. Mówiono, że na posiadłości Joe Balla jakoś nie wszystko odbywa się w porządku. Ale nikt w San Antonio nie odważył się powiedzieć głośnego słowa. Wszelkie poszukiwania zawsze zawodziły. Ani cień podejrzenia nie osiągał Joe Balla pobożnego obywatela swego miasta.

Aż pewnego dnia Joe Ball popełnił samobójstwo.

Dlaczego? Znowu zaczęto różnie szeptać. Wreszcie zajęła się tym poważnie policja. Pewnego dnia zgłosił się na policji jakiś murzyn, pracujący w gospodzie i na farmie denata. Zeznania jego wywarły wstrząsające wrażenie. Oto okazało się, wszystkie zaginione dziewczęta zostały pożarte przez aligatory. Naturalnie nie żywe — dodał murzyn dla usprawiedliwienia swojego pana. Przedtem ten czcigodny obywatel zabijał swoje ofiary. Zawsze tym samym topozem.

Rewizja w domu farmera dostarczyła wiele obciążającego materiału: notesik z nazwiskami ofiar, listy miłosne. Widocznie aligatory nie były amatorami papieru. Komisja policyjna udała się także do tych miłych domowych zwierzątek. Rozwarły wprawdzie szeroko paszcze, ale — tajemnicy nie wyjawily.

nie to, że jestem już od szeregu lat bezrobotny. On... to jest pański kuzyn już się o tym dowiedział.

— O key — rzekł mr Padlock II i poklepał Georga.

Następnego dnia powiedział Padlock I:

— Ten chłopak, który tutaj był wczoraj — jest wcale sympatyczny.

Padlock II spojrział na kuzyna, zdumiony tak długim przemówieniem. Rzekł jednak tylko:

— Owszem, moglibyśmy dać mu posadę...

— Natrętny osobnik postawił na swoim — powiedział szef personalny do miss Peggy Rhedes, kiedy polecił jej przygotować biurko dla — zupełnie niepotrzebnego! — nowego urzędnika.

Jeżeli jednak nowy urzędnik był niepotrzebny, to wkrótce już okazało się, że stał się pożyteczny. Dopuszczono go do osobistego kontaktu z szefami i młody człowiek poznawał szybko, a dokładnie, wszystkie dziedziny pracy biurowej. Po roku zdobył sobie już tak mocno pozycję, że przedstawiał szefom pomysły, które były urzeczywistniane i okazywały się doskonałymi.

Pewnego dnia zawiadomił ich pokornie, że zaręczył się z miss Peggy.

Mr Padlock I i mr Padlock II byli zdziwieni. Uważali zawsze, że miss Rhedes mimo swej młodości jest bardzo dzielną siłą biurową, ale nigdy dotąd nie zwracali uwagi na jej powierczliwość. Teraz wezwali ją do siebie i po raz pierwszy dokładnie na nią popatrzyli. Potem podali po kolei rękę Georgowi:

— Gratuluj!

— Gratuluj!

Padlock I dodał w przystępie niezwyklej radości:

— Kiedy ślub?



W Szkocji

— Tatusiu daj mi 10 gr chciałybym oglądnąć sobie tego olbrzyma.

— Nie bądź tak rozrzutny mój synu. Weź sobie szkło powiększające i oglądnij całkiem za darmo twoją matkę.

Sądzą po sobie

Wielka Brytania zwielokrotniła tempo zbrojeń.

Anglicy ostatnio przekonali się naocznie, że w momencie niebezpieczeństwa nie można liczyć na sojuszników.

Źle zrozumiał

— Widziałem ubiegłej niedzieli naszego burmistrza, kiedy wraz z innymi opuszczał ratusz. Nosił na szyi gruby łańcuch. Czy u was też jest tak samo?

— Nie, my się nie boimy. U nas burmistrz chodzi wolno.

Zdolności muzyczne

— Czym zostanie pani siostrzeniec?

— Muzykiem.

— Czy on odziedziczył wielki talent swego ojca?

— Nie, ale jego instrumenty muzyczne.

— No, do tego jeszcze daleko. Najpierw muszę poczekać na awans. Jeżeli nie będę nań dłużej czekał, to — George uśmiechnął się pytająco, skromnie, ale pełen nadziei.

W obu panach Padlockach dojrzała w tej samej chwili ta sama decyzja.

— Będzie to zapewne bardzo miła rodzina. — powiedział Padlock I zanim opuścił biuro.

Padlock II skinął głową, a potem uzupełnił to, o czym tamten myślał:

— Należałoby obojgu pomóc.

— Bersona dopuścić natychmiast do spółki..

— I adoptować.

I i II zamienili serdeczny uścisk dłoni. Potem wyszli razem z biura i każdy z nich skierował się do swojej pustej i samotnej garsoniery.

Na drugi dzień wezwano notariusza.

— Proszę wciągnąć p. Georga Bersona do rejestru firmy jako współwłaściciela — polecił mu Padlock I.

— Przed tym proszę jeszcze załatwić adopcję — dodał pośpiesznie Padlock II.

Notariusz był przyzwyczajony do nieoczekiwanych decyzji obu energicznych spółników. Wyjął notes i ołówek.

— Kto adoptuje Bersona?

I wskazał na II, podczas kiedy II wskazał na I.

Potem obaj zapytali jednocześnie:

— Jakto?

I po krótkiej chwili zdumienia obaj równocześnie wyrzucili z siebie:

— Przecież to twój syn!?

II zdecydował się pierwszy do udzielenia pewnego wyjaśnienia:

— On mi przecież opowiedział, że jest owcem pewnej miłośki, którą miałeś w czasie swego pobytu w młodości w Milwaukee.

Kalkulacja

— Co, 100 fr ma kosztować ten pies? Przecież wczoraj powiedział pan 50?

— Tak, ale on w międzyczasie podarł suknię mojej żony.

Strata

— Pierwszy tenor umarł. To jest z pewnością duża strata dla waszego chóru.

— Niestety, nie zapłacił składek za dwa lata

Idiota

— Wydaje mi się proszę pani że uważa mnie pani za idiotę.

— Ach skądże, nigdy nie sądzę ludzi po ich zewnętrznym wyglądzie.

Rachunek

Ubrania z tkanin wyrabianych z masy drzewnej cieszą się w Niemczech coraz większą popularnością, a jednocześnie są wdzięcznym tematem dla dowcipnisiów.

Oto rachunek wystawiony rzekomo przez jednego z krawców berlińskich:

Heblowanie ubrania — 5 marek.

Przybicie 8 guzików — 2 marki.

Wyborowanie 8 dziurek — 4 marki.

Wypitowanie kieszeni — 6 marek.

Polerowanie klap — 4 marki itd. itd.

REPERTUAR KINOTEATROW

ADRIA: „39 kroków“ (Madeleine Caroll) i „Pepé le Moko“ (Jean Gabin).

APOLLLO: „Granica“ (Barszczewska, Żelichowska i in.).

ATLANTIC: „Mateczka“ (Molly Picon, E. Sternbach, Maks Bożyk, Ruth Turkow, M. Oppenheim).

LOPP: „Maskarada“ (Luiza Reiner i Wiliam Powell).

PROMIEN: „Piętnastolatka“ (Bonita Granville).

STELLA: „Dziewczyna z Nowolipek“.

SZTUKA: „Bitwa na Broadwayu“ (Victor McLaglen — Brian Donlevy).

UCIECHA: „Paryżanka“ (Danielle Darrieux, Douglas Fairbanks“)

WANDA: „Profesor Wilczur“ (K. J. Stępowski, Barszczewska i inni).

— A mnie opowiedział, że zawdzięcza swoje życie stosunkowi miłosnemu, który ty miałeś w St. Louis!

Obaj spoglądali na siebie ze zdumieniem.

— Bluff — powiedzieli obaj równocześnie.

— I każdy z panów w swojej niezwyklej dykrecji respektował tajemnicę drugiego — zakończył notariusz, chowając z powrotem do kieszeni notes — ten młody człowiek przeprowadził swoją spekulację bardzo pomysłowo.

— Bezcelność — zawołał I.

— To oburzające! — wtórował mu drugi.

— Ale skąd on tak nas dobrze znał? — myślał głośno I.

— A może za tym tkwi Peggy Rhedes — zakończył myśl poprzedniego drugi.

— Dzielna dziewczyna! — wyrwało się I.

Notariusz podniósł się ze swego miejsca:

— Ponieważ moja obecność tutaj jest zbędna...

Mister James Padlock I i Mister James Padlock II spoglądali na siebie z pewnym zażenowaniem.

— I teraz mielibyśmy zrezygnować z tego pięknego życia przy ognisku rodzinnym? — podjął pierwszy rozmowę.

— Jeżeli ty nie chcesz mieć Peggy za synową, to ja bym mógł adoptować Bersona — zaproponował II.

— Pytanie czy chce! — odparł Padlock I. Notariusz wyjął z powrotem notes:

— Muszę panom jednak zwrócić uwagę, że dopuszczalny jest tylko jeden ustawowy ojciec. Który w takim razie z panów życzy sobie...?

Każdy z obu Padlocków wskazał na siebie. Potem spojrzeli na siebie i zawołali równocześnie:

— Losujmy!



Nowe figle Sowizdrzała...

Aferzyści zbierali datki na Korpus Zaolzański

Policja krakowska zatrzymała w dniu wczorajszym dwóch niezwykle pomysłowych aferzystów. Marek Maga i Stefan Sowizdrzał obydwaj liczący po 18 lat i pochodzący z Jasła mimo młodego wieku znani już złodzieje i oszuści, zbierali nielegalnie datki na rzecz Polaków z za Olzy. Sowizdrzał i Maga poda-

wali się za ochotników Zaolzańskiego Korpusu Ochotniczego Ziemi Krakowskiej, podróżujących rzekomo dookoła Polski. Okazywali przy tym zeszyt z podobiznami dostojników państwowych i zgłaszali się po ofiary do urzędów i osób prywatnych. Dotychczas zdolałi wyłudzić w ten sposób tylko 16 zł 50 gr.

Gdy obie kochają jednego...

Zbiorowe samobójstwo dziewcząt w parku miejskim

W ogrodzie miejskim w Tarnowie, koło mauzoleum gen. Bema targnęły się wspólnie na swe życie dwie przyjaciółki 20-letnia Stanisława Bułkówna i 18-letnia Stanisława Kopeciówna, które jednocześnie napiły się kwasu solnego. Wijąc się bólu, dziewczęta padły na

ziemię i poczęły wzywać pomocy. Przechodnie sprawdzili karetkę pogotowia, która odwiozła młodociane desperatki do szpitala. Powodem zbiorowego zamachu samobójczego miała podobno być miłość do tego samego mężczyzny.

Kłusownicy skazani na więzienie

a 2 restauratorzy na grzywny za nabywanie kradzionych ryb

Wczoraj zapadł wyrok w procesie kłusowników rybnych oraz restauratorów krakowskich, oskarżonych o nabywanie kradzionych ryb.

Sąd skazał za kłusownictwo Dawida Grünsteyna na 3 lata więzienia i Władysława Harębę na 7 miesięcy więzienia zaś za zakupie nie ryb, pochodzących z kłusownictwa sąd skazał dzierżawcę restauracji Hotelu Francuskiego Stanisława Sarapatę oraz kierownika restauracji „Żywiec” z ul. Florjańskiej Józefa

Bogusza na grzywny po 200 złotych z zamianą na 10 dni aresztu.

Uniewinnieni zostali dalsi oskarżeni, a mianowicie właściciel restauracji Havelka Lubelski wraz z żoną, dzierżawca restauracji Polera Mrozowski, dzierżawca restauracji „Żywiec” Urban oraz żona skazanego Sarapaty.

Proces powyższy wywołał zrozumiałe zainteresowanie w krakowskich kołach przemysłowych i pracowników gastronomicznych.

Wyrok śmierci w Tarnowie

śmiertelny finał rywalizacji o względy piękności wiejskiej

W Tarnowie przed tamtejszym sądem okręgowym zapadł w dniu wczorajszym wyrok śmierci. Skazany został Wawrzyniec Iwan za zabójstwo Józefa Borucha z Żelazowej (pow. tarnowski), z którym rywalizował o względy Walerii Bożnowej. Morderca dokonał napadu na rywala z ukrycia, w nocy na 3 sierpnia br. i łomem roztrzaskał Boruchowi czaszkę, kładąc

go trupem na miejscu. Uprzednio przygotował sobie alibi, przyjmując pracę przy młócce zboża w Tarnowie. Krytycznej nocy powrócił do Żalaszowej tylko na jedną godzinę, która wystarczyła mu dla dokonania potwornej zbrodni.

Wyrok śmierci wywołał w Tarnowie zrozumiałe poruszenie.

Stypendia dla akademików krakowskich

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyznało na bieżący rok akademicki tytułem stypendiów dla studentów na uczelniach krakowskich następujące kwoty:

Uniwersytet Jagielloński — 195.000 zł. Akademia Górnicza — 96.000 zł. Akademia Sztuk Pięknych — 12.000 zł., Wyższa Szkoła Handlowa — 12.600 zł. Przydział stypendiów regulują specjalne przepisy.

Obrzydło mu życie przestępcze

Z Żywca donoszą nam, że w pobliskim Li-

pniku powiesił się na drzewie w ogrodzie 24-letni Józef Hajda z Żorki k. Chrzanowa. Był to znany przestępca, który dopiero przed trzema tygodniami opuścił więzienie. Przyczyny samobójstwa dokładnie nie ustalono. Jak się wydaje, sprzyrzył mu się przestępczy tryb życia.

Złoto bez właściciela

W Wydziale Śledczym przy ulicy Siemiradzkiego znajduje się złoty zegarek damski z bransoletką marki „Wolon - Watch” pochodzący z kradzieży. Oglądać go można w godzinach od 8 do 15 w pokoju Nr. 11 Wydziału Śledczego przy ulicy Siemiradzkiego 24.

Elektorzy żydowscy w okręgu nr. 80 i 81

W okręgu wyborczym nr. 80 zasiadali następujący elektorzy żydowscy: dr. Szymon Feldblum, dr. Juda Zimmermann, Maria Aptowa, Ignacy Halpern.

W okręgu nr. 81, w którym przeszedł jako kandydat dr. Ignacy Schwarzbart, zasiadali następujący elektorzy żydowscy wybrani bądź to przez przewidziane ustawą instytucje, bądź to przez odpowiednią ilość podpisów:

Banet Henryk, Bannet Symche, Dresner Emanuel, Dürstenfeld Szymon, Friedner Löbel, dr. Frommer Stanisław, dr. Gottesmann Szymon, dyr. Grüss Mojżesz, dr. Herstein Hirsch, dr. Mückenbrunn S. J., Spira Ascher, Sternberg J. H., dr. Wander Leon, dr. Markus Elias, Monderer Feiweł, Pfefferowa Rebecka, Reinhold, Rosenblum Wolf, dr. Spiegel Markus, Steiner Izrael, Szyf Marian, inż. Taubmann Henryk, dr. Teigmannowa.

Zebrania obwodowe w Krakowie

Dnia 23. października b. r. o godzinie 10-tej przedpołudniem odbędą się w Krakowie zebrania obwodowe, które wybiorą delegatów do Wojewódzkiego Kolegium wyborczego. Zebrania obwodowych w Krakowie jest 64 i każde zebranie obwodowe wybierze jednego delegata a Wojewódzkie Kolegium wyborcze, które w Krakowie odbędzie się dnia 13. listopada br. wybierze 4 senatorów.

W zebraniach obwodowych mogą wziąć udział wyłącznie tylko wyborcy zamieszczeni w spisach wyborców do Senatu, którzy otrzymają zawiadomienia ze wskazaniem daty, godziny i miejsca zebrania. Z tymi zawiadomieniami zaproszeni wyborcy zjawiają się w swoich lokalach wyborczych przeznaczonych na zebrania obwodowe, które wskazane są w Obwieszczeniu Starosty Grodzkiego z dnia 3. października 1938 r. L. 24/Wyb./38.

Bez okazania zawiadomienia nikt do lokalu Zebrania obwodowego nie będzie wpuszczony i wskazany jest, aby każdy wyborca miał przy sobie dowód tożsamości.

Ze względu na ważność aktu wyborczego, którego mają dokonać zebrania obwodowe, powinni wszyscy zawiadomieni o Zebraniach obwodowych wziąć w nich udział i w ten sposób spełnić swój obowiązek obywatelski.

Sprawa przy drzwiach zamkniętych

Służący 18-letni Stefan Kaleta zatrudniony w Prądniku Czerwonym u Katarzyny Draga nowej odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym za zniewolenie 10-letniej córki są siadów i usiłowanie zniewolenia jej koleżanek.

Po rozprawie przy drzwiach zamkniętych zwyrodnialec skazany został na 8 miesięcy więzienia. Kaleta odpowiadał z więzienia.

Obfity połów

Nocy ubiegłej policja przeprowadziła obławę w śródmieściu zatrzymując 20 osób za wykroczenia porządkowe. Nadto zatrzymano 41 osób celem stwierdzenia tożsamości, oraz za rozmaite przestępstwa.

Polska przegrywa z Włochami na mistrzostwach Europy w koszykówce kobiecej

Rzym, 14. 10. PAT. W czwartek późnym wieczorem odbył się w Rzymie na mistrzostwach Europy w koszykówce kobiecej mecz Polska-Włochy. Zwycięstwo odniosły reprezentantki Włoch w stosunku 27:19 (13:4).

W pierwszej połowie Włoszki miały znaczną przewagę. Polki rzadko dochodziły do strzału. Po przerwie nasze zawodniczki poprawiły się znacznie i w tym okresie były nie wątpliwie lepsze od swoich przeciwniczek. Nie udało im się jednak już wyrównać.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Korczak”

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.
(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego“)

Piątek godz. 9 wiecz.: „Goldgreber”

Demonstracje antyczeskie w Komarnie

Komarno, 14.10 PAT Po odjeździe delegacji węgierskiej wielotyśięczny tłum Węgrów manifestował na ulicach Komarna, krzycząc: „Chcemy żeby nam oddano wszystko co nasze“. Tłum gwizdał i obrzucał kamieniami prze-

jeżdżący wojskowy samochód

Praga, 14. 10. PAT. Według źródeł czeskich, incydenty, jakie ostatnio wydarzyły się na terenie Rusi Podkarpackiej, wywołane zostały przez oddziały dywersyjne przybyłe z terytorium Węgier i dowodzone przez węgierskich oficerów. Oddziały dywersyjne uzbrojone były miały w precyzyjną broń pochodzenia niemieckiego.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

CRACOVIA PROTESTUJE PRZECIWKO WERYFIKACJI MECZU Z WARSZAWIANKĄ

Zarząd Cracovii postanowił wnieść protest przeciwko weryfikacji wyniku meczu Cracovia - Warszawianka. Motywy tego kroku są nast.: W czasie egzekwowania przez Pirycha rzutu karnego wybiegł w pole karne jeden z graczy Warszawianki, a nie Cracovii i sędzia nakazał powtórzenie obronione go już przez bramkarza Cracovii rzutu kar-

nego. Zarządzenie to zostało wydane wbrew przepisom. Cracovia, która przyjęła decyzję władz piłkarskich w sprawie powtórzenia meczu z Polonią, nie ma zamiaru rezygnować z obrony jej siusznych praw i wnosi protest przeciwko weryfikacji meczu z Warszawianką.

SPORTOWCY ZAOLZAŃSCY W SZEREGACH SPORTU POLSKIEGO

Katowice 14. 10. W Domu Pracy w Karwinie odbyła się konferencja przedstawicieli polskiego sportu zaolzańskiego z udziałem przedstawicieli zarządu Śląskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej w sprawie utworzenia na Śląsku zaolzańskiego podokręgu piłkarskiego przy Śl. O. Z. P. N.

Konferencję zajął wiceprez. Mastalerz, który w serdecznych słowach powitał sportowców polskich z Zaolzia, powracających w szeregi sportu polskiego. Następnie p. Antoszewski zreferował sprawy organizacyjne i techniczne, po czym postanowiono przystąpić do utworzenia podokręgu. Aby sprawa ta została załatwiona jak najszybciej, co leży zresztą w interesie samego sportu, zebrani postanowili wybrać komisję pięciu, któraby sprawowała tymczasowo na terenie Śląska zaolzańskiego funkcję zarządu podokręgu aż do czasu zwołania nadzwyczajnego zebrania klubów. W skład komisji pięciu wybrani zostali: prof. Wład. Palowski jako komisarz podokręgu i p. Baranek — przedstawiciel K.S. Polonia Karwina, p. Szurman — przedst. Związku Polskich Zw. Sportowych Zaolzia, p. Kubala — przedst. polskich klubów Orłowej i okolicy, p. Oskar Si-

kora — przedst. polskich klubów okręgu Cieszyń i Jabłonków.

Po załatwieniu spraw, dotyczących organizacji podokręgu, zebrani postanowili zwołać na 22 i 23 b. m. do Karwiny zjazd przedstawicieli organizacji sportowych (piłkarskich) Śląska zaolzańskiego z nast. programem:

Sobota, 22 października — msza św., defilada sportowców, uroczysty zjazd, na którym nastąpi przywitanie przedstawiciela P. Z. P. N. Na zebraniu tym przewidziane są przemówienia prezesa P. Z. P. N. płk. Głabisza, prezesa Śl. O. Z. P. N. kmdt. Żółtaszka oraz referat prof. Palowskiego o sporcie zaolzańskim.

W niedzielę 23 bm.: w dalszym ciągu przewidziany jest zjazd delegatów klubów, na którym omawiane będą sprawy organizacyjne, a następnie odbędzie się uroczyste konstytucyjne zebranie podokręgu zaolzańskiego. W godzinach popołudniowych odbędzie się mecz piłkarski reprezentacji Śląsków: Zaolzańskiego i Górniego.

Na uroczystości te Śląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej organizuje z Katowic dwa pociągi popularne.

JAK GRAJĄ PIŁKARZE NORWESCY

Pierwsza gościna piłkarzy norweskich w Warszawie (niedziela 23 bm) wymaga bliższe go zapoznania się ze sposobem ich gry i z ich ostatnimi wynikami.

Przed dwoma tygodniami Norwegowie pokonali w Sztokholmie dobrze nam znanych Szwedów 3:2 i dzięki temu zdobyli Puchar Północy na rok bieżący. Mecz ze Szwedami Norwegowie rozstrzygnęli na swoją korzyść właściwie już w pierwszej połowie gry, kiedy ich niezwykle szybki napad stworzył dogodną sytuację do strzału. Ale najlepszą częścią drużyny norweskiej jest pomoc i tyły. W po mocy gra na środku Ericksen, gracz niezwykle ruchliwy, uwijający się po całym boisku, pewny w defensywie i bojowy w ofensywie. Mimo olbrzymiej ruchliwości wytrzymuje do końca tempo gry. Doskonale też gra prawy

pomocnik, Henricksen, który będzie przeciwnikiem dwójki Wodarz — Wilimowski.

W obronie asem jest „norweski Martyna”, stukilowy Johanssen. W ciężkich sytuacjach podbramkowych cała pomoc i obrona norweska skupiają się pod własną bramką i stanowią mur trudny do przebycia. Stosunkowo słabszą formacją jest atak norweski. Najlepszy jest tu lewoskrzydłowy Brustatd, kandydat do reprezentacji Europy na mecz z Anglią. Środek napadu Brynholdsen, waży przeszło 100 kg. i sam fakt ten wystarcza, że przeciwny obrońca nie ma w walce z nim ułatwionego zadania.

Jako całość jest drużyna norewska przeciwnikiem dla naszej jedenastki bardzo groźnym.

Lwowska Pogoń domaga się śledztwa

Wobec niesłychanej napaści ze strony kierownictwa ligowej drużyny AKS na Lwowską Pogoń, zamieszczoną na łamach prasy śląskiej w związku z meczem ligowym AKS—Pogoń, zarząd Pogoni komunikuje nam, że skierował w tej sprawie pismo do Ligi Polskiego Zw. Piłki Nożnej z prośbą o natychmiastowe wszczęcie śledztwa i ukaranie winnych. Zarząd Pogoni twierdzi w swym liście, że zarzu-

ty podniesione w prasie śląskiej pod adresem Pogoni nie odpowiadają prawdzie.

Nowe zmiany w składach reprezentacji bokserskich

Składy naszych drużyn bokserskich na mecze z Niemcami i Lotwą ulegną według wszelkiego prawdopodobieństwa wielkim zmianom. Przede wszystkim przeciwko Niemcom nie będzie mógł wystąpić Szymura, gdyż lekarz uznał

go za niezdolnego do walki przynajmniej przez 3 tygodnie. Wielu z pozostałych zawodników ma nadwagę i nie wykazuje należytej formy.

—00—

Trzeci olbrzymi stadion na Śląsku

W dniu 11 listopada br. w Święto Niepodległości odbędzie się w Rybniku uroczyste otwarcie i poświęcenie nowego olbrzymiego stadionu sportowego, obliczonego na 35 tysięcy widzów. Koszta budowy wniosły ponad 300 tys. zł. i zostały niemal w całości pokryte przez Fundusz Pracy.

Jest to już trzeci pod względem wielkości stadion na Śląsku po W. Hajdukach i Chorzowie.

—00—

Węgierscy piłkarze nie przyjadą

Wyznaczone na 11 i 13 listopada zawody piłkarskie ligowych drużyn Ruchu i AKS z czołową drużyną węgierską Ujpesti, nie dojdą do skutku. Drużyny śląskie zrezygnowały z tych zawodów, motywując to tym, że w tym czasie odbędą się zawody Polska — Irlandia, na które obydwie drużyny oddają swoich piłkarzy. Oczywiście, że drużyny śląskie nie mogły się zgodzić na rozegranie tak poważnego meczu w osłabionych składach.

—00—

Drużyna kontynentu na mecz z Anglią

Specjalna komisja międzynarodowej federacji piłkarskiej ustaliła listę 16 najlepszych piłkarzy europejskich, którzy mają walczyć na treningowym meczu w Amsterdamie z reprezentacją Holandii. Po tym meczu ustalony zostanie definitywny skład kontynentu europejskiego na mecz z Anglią. Należy zaznaczyć, że Węgrzy ostatecznie zgodzili się delegować swoich piłkarzy do reprezentacji, natomiast Czesi ze względu na sytuację polityczną odmówili. Skład 16-tu piłkarzy wybranych przez komisję przedstawia się następująco:

Bramkarze: Raftl (Niemcy), Olibieri (Włochy).

Obrońcy: Foni (Włochy), Rava (Włochy), Biro (Węgry).

Pomocnicy: Kupfer (Niemcy), Kitzinger (Niemcy), Andreolo (Włochy), Lazar (Węgry).

Napastnicy: Aston (Francja), Colaussi (Włochy), Piola (Włochy), Braine (Belgia), Brustad (Norwegia), dr. Sarosi (Węgry) i Szentgeller (Węgry).

—00—

Międzynarodowa federacja piłkarska ma wydać własny dziennik

Międzynarodowa federacja piłkarska postanowiła przystąpić do projektowanego od dawna wydawania własnego pisma piłkarskiego, w którym zamieszczone będą korespondencje z 54 państw, należących do federacji. Korespondencje te pozwolą na zorientowanie się w stanie piłkarstwa na całym świecie. Pismo międzynarodowej federacji piłkarskiej wydawane będzie w Brukseli i redagować go będzie generalny sekretarz belgijskiego zw. piłkarskiego p. Verdyck. Korespondencje drukowane będą w kilku główniejszych językach europejskich. P. Verdyck postanowił również uwzględnić język polski. Wiadomości o naszym kraju będą się ukazywać po polsku z jednoczesnym tłumaczeniem na francuski.